

**XVII Ogólnopolski Konkurs Literacki im. Marii Komornickiej
Kozienicki Dom Kultury im. Bogusława Klimczuka – KOZIENICE 2019
Aleksandra Majówka – kategoria młodzież – poezja – II miejsce**

Godło: Lucy

love story - niepierwsze nieostatnie i nie wiem czy prawdziwe

gdy jedno z nas kłamie
możesz udowodnić że twoje źrenice to nie są dwa czarne jeziora dwa morza
martwe
zostają wtedy sama na leśnej polanie /to skomplikowane/
i nie mam jak uruchomić aplikacji
po pierwsze jak nie zrobić czarnej dziury z serca
po drugie jak odwieść samą się od załamania nerwowego
po trzecie jak złamać to cholerne prawo pierwszych połączeń

gdy nie wiedziałam które z nas kłamie
w formularzu zaznaczyłam że wymagam żebyś
nie wierzył że płyniemy na gigantycznym żółwiu
nie tracił czasu na gonienie cieni, gojenie ran, malowanie ram /wszechświatów/
nauczył się wszystkiego w ciągu ostatnich tysięcy żyć a teraz już tylko żył

i gdzieś pomiędzy codziennością a wiecznością musiałam przyznać że
moje oczy nie do końca mają kolor fiołków
usta kształt chryzantemy a policzki to nie są te głupie maki
że sprawdziłam nasze imiona w horoskopie i rokowania twojego zodiaku

wiesz ja kiedyś dojrzę ję
a teraz liczę że lubisz kłamczuchę

gwiazda która nie widziała hollywood

nie wiedziałam jeszcze że
stanie przed wejściem do kina stanie się nałogiem
ale w tych oczach naprawdę można by otworzyć kopalnię błękitu
pomyślałam
patrzac na plakat filmowy

gdy puszczali go w trzy de tańczyłam z hologramem

a potem tylko
kolejne odcinki psującego się serialu
prześwietlone klisze
igła uniesiona nad winylem

zawsze chciałam żebyś był kosmitą

nie nazywał mnie może swoją gwiazdką

ale gdy na mnie patrzył

błądziłam po kosmosie rozlewającym się w jego żyłach

galaktyki spełzały nam po piersiach

zakorzeniały się pod mostkiem /albo trochę bardziej po lewej stronie/

wgryzały się w uniwersum noszone pod skórą

czytałam drogę po drodze do mlecznej ścieżki jego ust

i wtedy wsiadałam do rakiety toczącej się w stronę dziury niepewności

i potrafiłam zawisnąć na krawędzi znanego mi świata

oddać ludzkość i klucze i książki i sny

wywołać suszę i powódź

i nadać swoje imię tajfunowi

aby potem budzić się z bólem głowy /typowo ludzkie/

dotykać palcami zimnej ściany /upewnić się że już nie latam/

rozpływać się jak na materię przystało

zamiast

stać się rozbłyskiem na nocnym niebie

mieć na imię Wenus

pojawiać się na dzień dobry

i znikać na dobranoc

łudzić się że nie jesteś człowiekiem